



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

10

marca
piątek
19:00

NFM, Sala Główna KGHM

Dobry wieczór we Wrocławiu

Rune Bergmann – dyrygent
Freddy Kempf – fortepian
NFM Filharmonia Wrocławska



L. van Beethoven

Program:

Sumio Kobayashi (*1982) *Music by Krasnale* [15'] – prawykonanie utworu dedykowanego Wrocławowi – Europejskiej Stolicy Kultury 2016, uhonorowanego Nagrodą Główną Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego zorganizowanego przez Akademię Muzyczną im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu

Ludwig van Beethoven (1770–1827) *IV Koncert fortepianowy G-dur op. 58* [32']

I Allegro moderato
II Andante con moto
III Rondo: Vivace

Ludwig van Beethoven *V Symfonia c-moll op. 67* [29']

I Allegro con brio
II Andante con moto
III Allegro
IV Allegro

Omówienie

Agata Adamczyk

„W czwartek, 22 grudnia, Ludwig van Beethoven będzie miał zaszczyt dać Muzyczną Akademię w Cesarsko-Królewskim »Theater an der Wien«. Wszystkie numery są jego kompozycji, całkowicie nowe i nigdy jeszcze nie wykonywane publicznie. [...] Łoże i miejsca w łóżach nabywać można przy Krugerstrasse nr 1074, pierwsze piętro. Początek szósta trzydzieści” – anonowała notatka z 1808 r., zamieszczona w „Wiener Zeitung”. Na program składało się osiem pozycji, wśród których publiczność miała okazję po raz pierwszy usłyszeć *IV Koncert fortepianowy G-dur* op. 58, z Beethovenem w roli solisty, oraz prowadzoną przez niego *V Symfonię c-moll* op. 67. Trwający ponad cztery godziny koncert (oprócz wspomnianych dzieł muzyki wykonali również *VI Symfonię*, *Fantazję c-moll* oraz dwie części *Mszy C-dur*) znużył publiczność. Nie zaważyło to jednak na późniejszej popularności i odbiorze zaprezentowanych w Theater an der Wien kompozycji.

Dzieła te powstawały w wyjątkowo niespokojnych czasach. W Europie trwały wojny napoleońskie – Wiedeń wciąż pamiętał francuską okupację z 1805 r., a Beethoven swój dawny entuzjazm dla Napoleona i późniejsze rozczarowanie na wieść o jego koronacji na cesarza („A więc teraz i on jest już zwykłym człowiekiem, niczym innym!”). W życiu osobistym kompozytorowi również nie wiodło się najlepiej. Przed artystą tracącym słuch pojawiło się widmo problemów finansowych, które wynikałyby ze znacznego ograniczenia możliwości twórczych, a więc możliwości utrzymania się z działalności artystycznej. O zmiennych nastrojach Beethovena – przygnębieniu występującemu na przemian z pełną nadzieją oceną przyszłości – świadczy jeden z listów napisany w 1801 r.: „Pewnie nie uwierzysz, jak puste i smutne wiodłem życie w ostatnich dwu latach; myśl o słabnącym słuchu prześladowała mnie na każdym kroku niczym upiór i uciekałem od ludzi, musiałem im się wydać mizantropem, którym przecież jestem tylko po części. [...] Ale od jakiegoś czasu bardziej niż

kiedykolwiek wracają mi siły, także siła umystu. Z każdym dniem jestem bliżej celu, którego nie potrafię opisać, choć go czuję. Tylko dzięki temu twój Beethoven może żyć. Żadnego spokoju! [...] chcę sięgnąć przeznaczeniu w paszczę; nie mogę dopuścić, by pognębiło mnie do reszty. Życie! Jakież to piękne żyć, po tysiącokroć żyć! Ale ciche życie, o nie! Nie do takiego jestem stworzony, czuję to teraz!”. Wbrew składanym deklaracjom rok później artysta wpadł w głęboką depresję. Opętany myślą o samobójstwie, sporządził „testament heiligenstadzki” – rodzaj pożegnalnego listu skierowanego do braci, w znacznym stopniu odkrywającego stan jego duszy.

Mimo bagażu doświadczeń, złego stanu psychicznego i wielu dolegliwości zdrowotnych lata 1804–1810 okazały się najlepszym okresem w twórczości Beethovena. Według muzykologów im trudniejsze było życie osobiste kompozytora, im bardziej znaczone zmaganiem się z losem, tym wyraźniejsza stawała się w jego muzyce idea walki.

W 1803 r. Beethoven otrzymał od firmy Érarda fortepian o zwiększonej skali do c⁴. Niemiecki twórca mógł zatem skorzystać we własnych kompozycjach fortepianowych z nowych możliwości, jakie dawało rozszerzenie skali dźwiękowej. Jako koncertujący pianista doskonale znał zalety instrumentu i wykorzystał je w *IV Koncercie fortepianowym G-dur* op. 58. Utwór powstawał w latach 1805–1806. W dedykacji Beethoven umieścił arcyksięcia Rudolfa Johanna Habsburga – swego ucznia, którego darzył szczególnymi względami nie tyle z powodu jego arystokratycznego pochodzenia, ile muzycznego talentu. Prawykonanie kompozycji odbyło się w 1807 r. w pałacu księcia Josepha Franza von Lobkowitza, a następnie w wspomnianym już Theater an der Wien. Nowatorski jak na tamte czasy *IV Koncert fortepianowy* okazał się dużym zaskoczeniem dla zgromadzonej w pałacowej sali publiczności. W zdumienie wprawił przede wszystkim bezprecedensowy sposób rozpoczęcia pierwszej części: to fortepian, a nie jak dotąd orkiestra, wprowadzał początkowy temat. Z kolei w części drugiej współcześni

Beethovenowi widzieli błagalny śpiew Orfeusza wydobywający się z czeluści Hadesu. Cały utwór charakteryzuje się symfonicznym rozmachem, a z powodu występujących w pierwszej części finezyjnych ozdobników przywodzących na myśl trele ptaka zyskał przydomek „skowronkowego”.

Pierwsze szkice *V Symfonii c-moll* op. 67 pochodzą z 1800 r., choć całość została ukończona dopiero siedem lat później. Impulsem do powstania kompozycji było zamówienie dokonane przez śląskiego arystokratę Franza von Oppersdorffa. Ostatecznie jednak *V Symfonia* została wydana w 1809 r., z dedykacją dla hrabiego Andrieja Kiryłłowicza Razumowskiego oraz dla księcia Lobkowitza.

Głęboko w pamięć zapadają szczególnie pierwsze dźwięki utworu – złowrogie i patetyczne, o których sam kompozytor miał powiedzieć: „Tak oto Los puka do drzwi” (stąd późniejszy tytuł „Symfonia losu”). Dziś z dużą ostrożnością przyjmuje się pozamuzyczne interpretacje dzieła. Wypowiedź Beethovena na temat początkowego motywu, który pojawia się w całym przebiegu dzieła, przekazał Anton Schindler, znany ze swojej skłonności do fantazjowania. Jego wersja tym bardziej budzi wątpliwości, gdy weźmiemy pod uwagę słowa Carla Czernego, opowiadającego o swoim spacerze z mistrzem po wiedeńskim Praterze. Beethoven miał wówczas usłyszeć ćwierkanie trznadla i przetworzyć je potem w ów słynny motyw.

O *V Symfonii* Robert Schumann pisał: „Ilekoć się ją słyszy, działa na nas z niezmienną mocą, jak owe zjawiska przyrody, które ilekoć się powtarzają, napętniają nas zawsze lękiem i zdumieniem”. Według pisarza i kompozytora E.T.A. Hoffmanna muzyka Beethovena „puszcza w ruch mechanizm grozy, lęku, paniki i bólu, i budzi tę nieskończoną tęsknotę, która jest esencją romantyzmu”.

W czasie II wojny światowej brytyjskie radio BBC używało nagrania „motywu losu” jako sygnału audycji dla walczącej Europy. Pierwsze takty *V Symfonii* budziły skojarzenia z sygnałem odpowiadającym literze V w alfabecie Morsa (trzy krótkie

dźwięki – jeden długi) – będącej symbolem zwycięstwa (łac. *victoria*, ang. *victory*).

Wbrew pozorom równie ważne, symboliczne znaczenie niosą ze sobą krasnale, które od 2005 r. sukcesywnie są rozmieszczane w przestrzeni miejskiej Wrocławia. Nawiązują one do tworzonych w latach 80. XX w. graffiti oraz happeningów organizowanych przez Pomarańczową Alternatywę, która w ten sposób ośmieszała system komunistyczny. W czasie stanu wojennego hasła Solidarności wyrażające opór wobec reżimu malowano na murach przy użyciu trudnej do usunięcia smoły. Gdy władze starały się je usunąć, w ich miejscu powstawały bezkształtne plamy. Wystarczyło tylko dodać kilka kresek, aby przybrały postać krasnala ośmieszającego działania milicji.

Gdy jeden z członków Pomarańczowej Alternatywy, Waldemar Fydrych, został aresztowany, wyjaśnił (nawiązując do myśli filozoficznej Georga Wilhelma Friedricha Hegla, według której z syntezy dwóch przeciwnych sobie idei mogła powstać nowa myśl), że „pierwotny napis na murze głosi pewną tezę, plama go zamalowująca – antytezę, a krasnal stanowi syntezę”. Krasnale na milicyjnych plamach budziły żywe zainteresowanie ówczesnego społeczeństwa.

Obecnie atrakcją Wrocławia są małe figurki krasnoludków związanych z życiem miasta (Szermierz przy Uniwersytecie Wrocławskim, Rzeźnik na Starych Jatkach, dwa Syzyfki przy ulicy Świdnickiej oraz Prac Odrzański przy moście Piaskowym). Pierwsze krasnale, a ogólną ich liczbę szacuje się na trzysta, zaprojektował absolwent wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych Tomasz Moczek.

W ramach pełnienia w 2016 r. przez Wrocław funkcji Europejskiej Stolicy Kultury tutejsza Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego zorganizowała Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski. Zatożeniem było, aby powstały utwory symfoniczne inspirowane sztuką, historią lub naturą Wrocławia. Międzynarodowe jury, w którym zasiadli Zygmunt Krauze (przewodniczący), Grażyna Pstrokońska-

-Nawratil, Chen Yi z Chin, Ivan Fedele z Włoch i François-Bernard Mâche z Francji, pierwszą nagrodę przyznało młodemu japońskiemu kompozytorowi Sumio Kobayashiemu. Parafrazując słowa Roberta Schumanna, „między dwoma nordyckimi olbrzymami” zabrzmiał zatem dzieło Kobayashiego. Prawykonanie odbędzie się podczas dzisiejszego koncertu. Utwór zatytułowany *Music by Krasnale* nawiązuje do historycznego i zarazem politycznego znaczenia, jakie te baśniowe stwory miały dla wrocławian. Artysta zapowiada, że aluzje są na tyle subtelne, iż pozostawiają słuchaczom szerokie pole do interpretacji.

Rune Bergmann

Peten energii norweski dyrygent Rune Bergmann jest niezwykle wszechstronnym artystą, łączącym w swoim repertuarze muzykę klasyczną, romantyczną, współczesną oraz literaturę operową. Uznawany za jednego z wiodących młodych skandynawskich dyrygentów, swoimi wyjątkowymi interpretacjami przyciągnął uwagę orkiestr z całego świata. Obecnie Rune Bergmann jest pierwszym gościnnym dyrygentem Kauno Miasto Symfonicznej Orkiestry oraz dyrektorem artystycznym Fjord Cadenza Classical Music Festival. W przeszłości pełnił funkcję dyrektora muzycznego Augsburg Philharmoniker und Theater Augsburg.

Freddy Kempf

Brytyjski pianista Freddy Kempf to obecnie jeden z najbardziej uznanych światowych artystów. Cieszy się opinią wirtuoza, który nie boi się podejmować ryzyka i wyzwań. Artysta zadebiutował w wieku 8 lat z Royal Philharmonic Orchestra. Jest zwycięzcą BBC Young Musician of the Year Competition (1992) oraz laureatem III nagrody w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. P. Czajkowskiego w Moskwie (1998). Artysta współpracuje z najbardziej prestiżowymi orkiestrami i dyrygentami, takimi jak Royal Philharmonic Orchestra (dyr. Ch. Dutoit), Russian State Symphony Orchestra (dyr. V. Sinaisky), La Scala Philharmonic Orchestra (dyr. R. Chailly), San Francisco Symphony (dyr. Y.P. Tortelier), Philadelphia Orchestra (dyr. W. Sawallisch) oraz NHK Symphony Orchestra (dyr. Y. Simonov).



Freddy Kempf, fot. Neda Navaee

Organizator:



Partner:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.